

**Oświadczenie złożone
przez senatora Andrzeja Kobiaka
na 41. posiedzeniu Senatu
w dniu 17 października 2013 r.**

Oświadczenie skierowane do ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka-Kamysza

Szanowny Panie Ministrze!

Uczelnie wyższe od wielu lat zawierają z dydaktykami (profesorami, adiunktami, asystentami) i innymi specjalistami praktykami z danej dziedziny (prawnikami, ekonomistami, inżynierami itd.) umowy cywilnoprawne o dzieło z przeniesieniem praw autorskich, traktując wykłady będące przedmiotem umowy, jako utwór (dzieło) w rozumieniu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Rozpowszechniona praktyka zawierania umów cywilnoprawnych o dzieło wynika z faktu wyjątkowości prowadzonych przez konkretnego wykładowcę zajęć dydaktycznych. Prowadzone przez dydaktyków i praktyków zajęcia i wykłady dla słuchaczy, bez względu na ich formę, charakteryzują się niepowtarzalnością i indywidualnością. Co więcej, odbiorcy wykładów, którymi są studenci i słuchacze studiów podyplomowych, oczekują od wykładowcy wiedzy praktycznej popartej jego doświadczeniem zawodowym oraz wiedzą teoretyczną. Połączenie predyspozycji wykładowcy z oczekiwaniami studentów czyni wykład (lub inną formę prowadzonych zajęć) wyjątkowym i charakterystycznym jedynie dla przekazu prezentowanego słuchaczom przez konkretnego wykładowcę – podawane przykłady są znane jedynie jemu bądź wynikają z jego badań i doświadczenia zawodowego. W ten sposób bezsporny jest fakt, iż powstaje dzieło, które z uwagi na jego wyjątkowość i niepowtarzalność należy uznać za utwór w rozumieniu przepisów o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia.

Od około 2010 r. zaczyna dominować w praktyce inna wykładnia (lansowana w szczególności przez organy ZUS) charakteru prawnego (formy) umów zawieranych przez uczelnię z wykładowcami – wskazuje się, że właściwym rodzajem takiej umowy jest umowa zlecenie. Jest to problem ogólnopolski, dotyczy prawie wszystkich uczelni wyższych, chociaż władzom uczelni nieznana jest przyczyna tak radykalnie zmienionego podejścia do kwestii umów z wykładowcami.

Jeszcze do niedawna, i to przez wiele lat, ocena zawieranych umów dokonywana przez organy ZUS w sposób jednoznaczny, konsekwentny wskazywała na charakter prawny ich treści jako umów o dzieło, które w zakresie realizacji dokonywanych wykładów były swoistego rodzaju przeniesieniem autorskich praw majątkowych, należnych każdemu wykładowcy, na rzecz uczelni. Organy ZUS nie miały w tym zakresie wątpliwości. Co zatem przyczyniło się do tak nagłej, jednostronnej i niczym nieuzasadnionej zmiany poglądu tej instytucji co do charakteru zawieranych umów?

Na skutek postępowania kontrolnego jednostki ZUS wydają decyzje administracyjne, w których wskazują na obowiązek odprowadzenia składek na ubezpieczenie społeczne oraz składek zdrowotnych od wyżej wymienionych umów. Wydając takie decyzje, ZUS twierdzi, że przedmiotem umów jest przekazanie studentom wiedzy, którą dysponuje wykładowca. Uczelnie zaś twierdzą, że przedmiotem umów jest wygłoszenie autorskich wykładów z zakresu wybranych zagadnień związanych z tematyką i przedmiotem zajęć, gdzie konkretnym rezultatem jest przeprowadzenie wykładu i zapoznanie słuchaczy z zagadnieniami odnoszącymi się do jego problematyki. Prezentowana wykładnia organów ZUS jest zupełnie niezrozumiała i nieuzasadniona.

W celu przybliżenia tematyki należy wskazać, iż konkretny wykładowca oprócz wiedzy teoretycznej korzysta z wiedzy praktycznej i własnego doświadczenia zawodowego, co czyni prowadzony przez niego wykład (lub zajęcia w innej formie) dziełem okazjonalnym, indywidualnym i niepowtarzalnym, czyli utworem.

Na podstawie umów cywilnoprawnych z przeniesieniem praw autorskich nauczyciele akademicki przeprowadzają na studiach I i II stopnia oraz studiach podyplomowych zajęcia w postaci wykładów, wykładów specjalnościowych, wykładów do wyboru lub wykładów okazjonalnych. Dla każdego wykładu przez wykładowcę opracowywany jest w formie pisemnej sylabus, który zawiera ramy merytoryczne dotyczące zawartych treści oraz wykaz literatury obowiązkowej oraz zalecanej studentom. Sylabusy są co roku aktualizowane przez autora. Ponadto w sylabusie wykładowca określa efekty kształcenia, jakie zostaną

osiągnięte po realizacji wykładu, w zakresie wiedzy, umiejętności praktycznych i kompetencji społecznych studenta. Dodatkowo określa tam metody dydaktyczne prowadzące do osiągnięcia efektów oraz metody weryfikacji tychże efektów. Wykładowca na podstawie ram merytorycznych określonych w sylabusie sam ustala program wykładu, dobiera jego treść, sekwencje omawianych zagadnień, źródła, na których się opiera, ich interpretację. Wykłady są w większości przypadków efektem jego badań naukowych, a kazusy oraz analiza przypadku jest efektem jego przemyśleń i wniosków. Ponadto przygotowywane są również autorskie materiały dydaktyczne (na przykład formie slajdów, konspektu, projektu, programu wykładu itp.), zatem oczywiste jest to, iż wyrażony w sposób słowny wykład o indywidualnym, niepowtarzalnym charakterze, charakterystyczny jedynie dla konkretnego wykładowcy i prowadzonych przez niego zajęć, uwzględniający oczekiwania jego adresata jest dziełem. Dzieło takie postrzegane jako świadczenie ma „strukturę” złożoną, ale jego podstawowym elementem jest przygotowanie przez twórcę autorskiego przekazu intelektualnego tworzącego nadające się do wykorzystania przez zamawiającego dobro intelektualne (niematerialne).

Nie ulega wątpliwości, iż wykonywane przez dydaktyka (autora) poszczególne dzieła w formie ustnego wykładu mają charakter zindywidualizowanych niematerialnych postaci. Stanowią one dobra intelektualne przekazywane w treściach autorskich wykładów wykonawcy (dydaktyka).

Problemem interpretacyjnym w przypadku omawiania przedmiotowych umów jest przyjęcie przez organy ZUS wadliwego założenia, że w zawieranych w procesie edukacyjnym umowach nie ma „widocznego” rezultatu w postaci „nauczenia” studentów. Określenie takiego rezultatu jest niemożliwe, bo nauka jawi się jako proces nieprzewidywalny co do efektów. W konsekwencji uznaje się, iż w przypadku umów tego typu uzyskanie rezultatu nie jest możliwe, a co za tym idzie umowa o dzieło jest w tej sytuacji umową niewłaściwą.

Założenie takie nie jest trafne, nie odpowiada w praktyce literalnemu brzmieniu klauzul umownych, które nie nakładają na wykonawcę dzieła obowiązku „wyedukowania” studentów lub słuchaczy.

Założenia uczelni potwierdza bogate orzecznictwo Sądu Najwyższego. W wyroku z dnia 30 maja 2001 r. (syg. akt I PKN 429/00) Sąd Najwyższy stwierdził, iż „przedmiotem umowy o dzieło może być osiągnięcie rezultatu niematerialnego, nieucieleśnionego, a za taki uznaje się przygotowanie i wygłoszenie cyklu specjalistycznych wykładów”. Należy również wskazać, iż częstą praktyką jest prowadzenie zajęć przez dydaktyka posiadającego bogate doświadczenie praktyczne odnoszące się do jego specjalistycznej wiedzy teoretycznej, ale przede wszystkim – praktycznej. Prócz szerokiej wiedzy od wykładowcy wymaga się także przygotowania konkretnej koncepcji zajęć, prezentowania niepowtarzalnych treści i indywidualnych przypadków (odpowiadających programowi, lecz nienarzuconych przez uczelnię, co daje wykładowcy swobodę nauczania/edukowania studentów).

Jak stwierdził Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 30 maja 2001 r. (syg. akt I PKN 429/00), gdy treścią świadczenia jest prowadzenie wykładów i ćwiczeń ze studentami można za rezultat odpowiadający pojęciu dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. uważać realizację programu, zakończenie cyklu wykładów, a nie wiedzę nabytą przez słuchaczy, sprawdzoną poprzez zaliczenia i wyniki egzaminów.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż Sąd Najwyższy, rozważając we wskazanym wyroku kwestię zatrudnienia nauczyciela akademickiego w niepublicznej szkole, wskazał wyraźnie, że chodzi o dzieło niematerialne, nieucieleśnione, a za takie uznaje się przygotowanie i wygłoszenie cyklu specjalistycznych wykładów.

Z definicji utworu opisanej w art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wynika, iż utwór powinien stanowić ustalony rezultat pracy człowieka (twórcy), w którym przejawia się działalność twórcza o indywidualnym charakterze. Innymi słowy, przesłanka „twórczości” zrealizowana zostanie wówczas, gdy dany rezultat działalności ludzkiej ma charakter kreacyjny, gdy istnieje subiektywnie nowy wytwór intelektu. Dodać w tym miejscu należy (za wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2006 r. I CK 281/05 nr 11, poz. 186), iż „wymaganie nowości nie jest niezbędną cechą twórczości jako przejawu intelektualnej działalności człowieka”. Oznacza to, iż z twórczością danej osoby mamy do czynienia również wówczas, gdy autor utworu wykorzystuje choćby niewielki margines swobody kształtowania dzieła, gdy ma swobodę w jego tworzeniu czy w przekazywaniu go osobom trzecim.

Powszechne uznanie zmienionego stanowiska Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w przedmiotowej sprawie doprowadzi do nadmiernego i prawnie nieuzasadnionego obciążenia uczelni wyższych obowiązkiem spełnienia dodatkowych świadczeń publiczno-prawnych w postaci składek ubezpieczeniowych. W skrajnych przypadkach może to doprowadzić do problemów finansowych mniejszych i słabszych uczelni, nieprzygotowanych finansowo na tak nagłe i radykalne zwiększenie ich obciążeń w zakresie danin publicznych.

W związku z przedstawioną sprawą zwracam się do Pana Ministra z następującymi pytaniami. Co jest

powodem zmiany przez organy ZUS stanowiska w sprawie charakteru zawieranych przez uczelnie wyższe umów cywilnoprawnych z wykładowcami? Przez wiele lat organy te nie kwestionowały prawidłowości zawierania umów o dzieło z przeniesieniem praw autorskich.

Co jest przyczyną tak radykalnej, nieuzasadnionej i zupełnie jednostronnej zmiany stanowiska organów ZUS wobec niezmiennego od wielu lat stanu faktycznego oraz braku zmian w prawie, to jest przepisach kodeksu cywilnego, prawa autorskiego oraz przepisów o systemie ubezpieczeń społecznych?

Z poważaniem
Andrzej Kobiak